

MAREK DYBIZBAŃSKI
(Uniwersytet Opolski)

„AGEZYLAUSZ” JAKO „AGIS SPARTAŃCZYK” NIEZNANY ODPIS DRAMATU JULIUSZA SŁOWACKIEGO



FIGUROWAŁ W KATALOGACH¹, bibliografiach² i na koniec w cyfrowej bibliotece³ jako autorski dramat Franciszka Ksawerego Godebskiego (1801–1869), zatytułowany *Agis Spartańczyk*. Wyglądał w tym kostiumie całkiem wiarygodnie. Ksawery Godebski (bo tym imieniem podpisywał swoje utwory), syn Cypriana, z wykształcenia prawnik, zaznaczył swoją obecność w życiu literackim i dziennikarskim Warszawy już na początku lat dwudziestych. Z Brunonem Kicińskim i Dominikiem Lisieckim redagował tygodnik literacki „Wanda” (1820–1822), z drugim z wymienionych współpracowników i z Ludwikiem Dmuszewskim przygotowywał wówczas dla warszawskich teatrów przekłady i przeróbki popularnych melodramatów, operetek i wodewilów. Wtedy też zaczął pisać oryginalne utwory sceniczne. W czasie powstania listopadowego uczestniczył w walkach na Wołyniu, później w Warszawie zaangażował się w służbę parlamentarną. Na emigracji we Francji działalność polityczną podporządkował pracy literackiej, oświatowej i bibliotecznej; pracował między innymi nad przekładami na język polski prac francuskich historyków. W politykę ponownie włączyły go wydarzenia 1848 roku i współ-

- 1 Katalog rękopisów zinwentaryzowanych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, <http://bazy.oss.wroc.pl/rkp/pubi/szukaj.php?sygnatura=&autor=godebski&pelne1=1&haslo=&pelne2=1&tematyka=0&rodzaj=0> [dostęp 2016–09–21].
- 2 *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 7, Warszawa 1968, s. 392.
- 3 Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=13493&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI [dostęp 2016–09–21].

praca przy redagowaniu Mickiewiczowskiej „Trybuny Ludów” – po zamknięciu redakcji wyjechał do Belgii. W latach 1853–1858 wykładał literaturę polską w Szkole Batiniolskiej, a w 1858 roku przeniósł się do Lwowa i objął stanowisko bibliotekarza w Ossolineum⁴.

Być może tu, gdzie według kompendiów biograficznych kończy się aktywne życie pisarza, zaczyna się jakaś przygoda, która skrywa tajemnicę odpisu *Agezylausza*. Bo właśnie kopią dramatu Słowackiego okazuje się *Agis Spartańczyk*, jeden z zachowanych w rękopiśmiennych zbiorach Ossolineum – udostępnionych w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej – dramatów Godebskiego⁵.

W latach swojej pracy w Ossolineum Godebski utrzymywał kontakt z Karolem Szajnochą, znanym historykiem, pisarzem i jednym z pierwszych czytelników niewydanych za życia poety rękopisów Słowackiego, złożonych w 1850 roku w podlwowskim Ubieniu. Korespondencja Szajnochy poświadcza zażyłe relacje z właścicielem Ubienia, Teofilem Januszewskim, oraz jego siostrą Salomeą Słowacką-Bécu, która spędziła wówczas kilka lat we Lwowie, chroniąc się tam w 1848 roku przed panującą w Krzemieńcu epidemią⁶. Przy serdeczności i spontaniczności widocznej w listach Szajnochy do przyjaciół znacząco brzmi uprzejmy, ale oficjalny raczej ton korespondencji z Godebskim – korespondencji szczątkowej i dotyczącej najczęściej procedury udostępniania materiałów archiwalnych do pracy naukowej⁷. Nie musi to jednak

4 M. Tyrowicz, *Godebski Franciszek Ksawery*, w: *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1959–1960, t. 8, s. 166–167.

5 Karol Estreicher podaje, że Godebski pozostawił m.in. „rękopisma wier[szem] i prozą oryg[inalne], w 8-ce, w 6 tomach” (K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 2, Kraków 1874, s. 49). Katalog rękopisów zinwentaryzowanych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wymienia w sumie osiemnaście rękopisów, w tym dziewięć komedii, dwie komediooper, jedną krotkowiłę, jedną tragedię (*Miłość i zemsta*) i jeden dramat – *Agis Spartańczyk*. Cały ten zbiór jest obecnie dostępny na stronach Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej.

6 W liście do Kornela Ujejskiego, pisanym z Niesłuchowa 4 maja 1850 roku, Szajnocha nadmienił, że wybierał się „przed świętami z szanownych Januszewskim i jego siostrą na serio do Pawłowa”. W tym samym liście zachęcał adresata do przyjazdu pokusą dostępu do autografów Słowackiego, a przynajmniej rozmowy o nich: „Przedmiotów do rozmowy nie braknie, gdyż poznawszy się szczęśliwie z naszym sąsiadem z Ubienia, miałem sposobność do zagładnienia do manuskryptów Juliusza, przy czym niejedna nasunęła mi się uwaga” (*Korespondencja Karola Szajnochy*, zebrał, wstępem i przypisami opatrzył Henryk Barycz, t. 1, Wrocław 1959, s. 192).

7 W dwutomowej edycji listów Szajnochy (zob. przyp. 6) Henryk Barycz większość tej korespondencji w ogóle pominął, autografy znajdują się w zbiorach Ossolineum i na stronach Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=12748&from=publication>) [dostęp 2016-09-21].

o niczym przesądzać (poza poprawnością relacji, utrzymanej jednak w pewnym towarzyskim oddaleniu), gdyż w opisie swych badawczych i twórczych zatrudnień Szajnocha był najwyraźniej z zasady bardzo powściągliwy. Nawet w zachowanej i dostępnej korespondencji z Antonim Małeckim – przyszłym edytorem pism Słowackiego i pierwszym monografistą jego twórczości, zachęconym zresztą do tej pracy właśnie przez Szajnochę – nie ma śladów pracy nad spuścizną Słowackiego. Także ze strony Małeckiego, który w jednym z listów zamieścił zaledwie wzmiankę na temat finansowania edycji pism poety⁸. Skądinąd wiadomo, że akurat *Agezylausza* (jak wiele innych utworów) Małecki w swej edycji pominął, uznawszy go za tekst bezwartościowy, o czym zresztą Józef Hieronim Rychter, pierwszy wydawca dramatu, napomknął bez szczególnej dezaprobaty⁹.

A warto od razu zaznaczyć, że w porównaniu z edycją Rychtera z roku 1884 odpis kryjący się pod tytułem *Agis Spartańczyk* staje się projektem edytorskim znacznie bliższym w układzie tekstu późniejszym, dwudziestowiecznym wydaniom. Można by wręcz zwątpić w jego dziewiętnastowieczny rodowód, którego głównym świadectwem pozostaje pomyłka popełniona kiedyś przez katalogującego bibliotekarza, a wskazująca na pochodzenie z archiwum Godebskiego, zmarłego przecież w 1869 roku (należy dodać, że odpis ten został sporządzony dwoma charakterami pisma: pierwsze występuje na stronach 1–22 i 63–75, drugie zajmuje środek, czyli strony 23–65, i żadne z nich nie jest pismem Godebskiego ani Szajnochy) – gdyby nie przestrzeżenie w tekście niektórych przestarzałych zasad pisowni (na przykład łączna pisownia „nie” z czasownikami), przy jednoczesnej wszakże modernizacji innych form, usankcjonowanych autografem Słowackiego (jak chociażby konsekwentna zamiana formy zaimka osobowego „mię” na nowszą jej postać „mnie”).

Wyobrażenie o relacji odpisu z autografem i edycjami daje pierwszy już dialog dramatu, tradycyjnie przypisywany dwóm mieszkańcom, który w autografie figuruje bez wskazania imion postaci:

– Mam długi...

8 „Z Wildem o Słowackiego rękopisach i mojej monografii mówiłem. Zdaje się, że będzie to wszystko wydawał na swój koszt. Brockhaus mnie korespondencją swoją urguje, figa z octem dla niego! Wild to też chce dać, co on ofiarował (1500 reńskich)” – pisał Małecki do Szajnochy, Lwów, 21 lipca 1862 r. (*Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 2, s. 355).

9 Historię edycji i recepcji *Agezylausza* szczegółowo omawia Maria Kalinowska. Zob. M. Kalinowska, *„Agezylausz” Juliusza Słowackiego. Glosy*, Gdańsk 2015.

– Długi nie powinien mieć miejsca w Lakonii.¹⁰

(k. [1]r)

W wydaniu Rychtera ta wymiana zdań uzyskała taki kształt:

DRUGI MIESZCZANIN

Nam [!] długi.

PIERWSZY MIESZCZANIN

Długi nie powinny mieć miejsca.¹¹

Opublikowana równocześnie z cytowanym wyżej wydaniem edycja Henryka Biegeleisena także zawiera poprawkę:

2-GI Z LUDU

Mam długi.

1-SZY Z LUDU

Długi nie powinny mieć miejsca w Lakonii.¹²

W edycji krytycznej Juliusza Kleinera i Jana Kuźniara ten fragment wygląda tak:

[II MIESZCZANIN]

Mam długi...

[I MIESZCZANIN]

Długi nie powinien mieć miejsca w Lakonii.¹³

Przywrócona przez Kleinera żartobliwa gra słów, w opracowaniu Marii Kalinowskiej wzmocniona została cudzysłowem:

[II MIESZCZANIN]

Mam długi...

[I MIESZCZANIN]

„Długi” nie powinien mieć miejsca w Lakonii.¹⁴

10 J. Słowacki, *Agezylausz* [autograf], rkps Ossol., sygn. 4732/I; Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=7243> [dostęp 2016-09-21]. Dalej oznaczany skrótem: Ag-rps z numerem karty i podaniem jej strony r – *recto*, v – *verso*.

11 J. Słowacki, *Agezylausz. Dramat w 4-ch aktach; z niewydanych prac poety*, podał J. H. Rychter, Warszawa 1884, s. 5. Wydanie dalej oznaczane skrótem: Ag-Ry z numerem strony.

12 *Król Agis. Dramat historyczny w 3-ch aktach Juliusza Słowackiego. Ze zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Ossolińskich*, podał H. Biegeleisen, „Bluszczy” 1884, nr 4, s. 25. Dalej skrót: KA-Bg z podaniem numeru pisma i strony.

13 J. Słowacki, *Agezylausz*, w: *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner przy współudziale W. Florjana, t. 12, cz. 2, Wrocław 1961, s. 77. Dalej skrót: Ag-Kl z numerem strony.

14 J. Słowacki, *Agezylausz*, w: M. Kalinowska, „Agezylausz” Juliusza Słowackiego. *Głosy*, s. 123. Dalej skrót: Ag-Ka z numerem strony.

Tymczasem kopista wersji zatytułowanej *Agis Spartańczyk* nie tyle – jak Rychter – poprawił domniemany błąd w zapisie Słowackiego („długi nie powinny” zamiast autorskiego: „nie powinien”), ile zwyczajnie zmienił jego tekst:

- Mam długi...
- Długi... precz z długim w Lakonii.¹⁵

Układ graficzny wiernie odwzorowuje zapis w autografie Słowackiego, co potwierdza, że odpis powstał na jego podstawie.

Zarazem jednak i kształt tekstu, i czasem nawet sama jego zawartość zdradzają dość swobodny stosunek kopisty do słowa poety. Spośród zabiegów, jakim tekst *Agezylausza* poddawano w niektórych miejscach *Agisa Spartańczyka*, za najbardziej niewinną trzeba by uznać zmianę szyku zdania:

	<i>Agezylausz (Ag-Kl)</i>	<i>Agis Spartańczyk (AS)</i>
a. I, w. 8	krzyknij fora za drzwi na panów dłużników	krzyknij za drzwi fora na panów dłużników
a. I, w. 36	Która dlań jest prawdziwą opoczystą ziemią	Która jest dlań prawdziwie opoczystą ziemią
a. I, w. 44	Gdybyś wiedział, jak trudno jest zdybać dłużnika!	Gdybyś wiedział, jak trudno zdybać jest dłużnika!
a. I, w. 176	Rzuca w rewolucyją	W rewolucyją rzuca
a. I, w. 321	nigdy nikomu nie pożyczył grosza	nigdy nikomu grosza nie pożyczył
a. II, w. 205–206	uciekiesz z czerwonego krzesła do świątyni strachu	uciekiesz do świątyni strachu z czerwonego krzesła
a. II, w. 431	potrzeba starej głowy... tam gdzie stare są prawa	potrzeba starej głowy... tam gdzie są stare prawa
a. II, w. 698	męża mego bierzesz głowę,	bierzesz męża mego głowę,

Częściej nawet można natknąć się w odpisie na bardziej inwazyjną operację wymiany pojedynczych wyrazów:

	<i>Agezylausz (Ag-Kl)</i>	<i>Agis Spartańczyk (AS)</i>
a. I, w. 11	Agis twoje długi zniszczy, a zamieni je w pchły,	Agis twoje długi zmaże, zamieni je w pchły,
a. I, w. 13	nie będzie innych kredytorów oprócz robactwa	nie będzie kredytorów chyba robactwo
a. I, w. 34	Agiskiem go, mówię, nazywaj	Agiskiem go raczej nazywaj
a. I, w. 140	łajdak wierutny i rozpustnik... sojka kolorowa	łajdak wierutny i rozpustnik, sojka upstrzona
a. I, w. 144	patrzył po kątach jak złodziej	łytał po kątach jak złodziej
a. I, w. 236	Które pod jednym płaszczem cały kraj przytula	Które pod jedną płachtą cały kraj przytula

15 *Agis Spartańczyk*, odpis [z archiwum] Godebskiego, rkps Ossol., sygn. 5673/I, s. 3; Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=13493&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI= [dostęp 2016-09-21]. Dalej skrót: AS z numerem strony.

	<i>Agezylausz (Ag-Kl)</i>	<i>Agis Spartańczyk (AS)</i>
a. I, w. 310 a. I, w. 324	panny nagie certyjące się w cyrku z fizjognomią nader smętnego człowieka	dziewczęta nagie pasujące się w cyrku z miną nader smutną
a. I, w. 486 a. II, w. 169–170	Które mieszają moje muzyki chóralne Nie wiem... ale w tych miejscach był wdzięk [niewidzialny, Który na ustach moich ciągnął pieśń zaczynał,	One mieszają moje uczynki chóralne Nie wiem... ale w tych miejscach był dźwięk [niewidzialny, Który na ustach moich ciągnął pieśń zaczynał,
a. II, w. 181	Ten efor przeklęty, [...] mego wnuka zgubi,	Ten efor przeklęty, [...] mego synka gubi,
a. II, w. 184-185	reszta... która tu została... schowałaby się pod moją spódnicę...	resztę to co tu zostało nakryłabym moim fartuchem... / reszta, która tu została, uchowałaby się pod moją spódnic[ą]
a. II, w. 189 a. II, w. 192-193	dodał do roku miesiąc trzynasty i na łbie łysym zrobić mu kompas czasu...; zatknąwszy w nim dzidę miernika...	wymyślił miesiąc trzynasty i na łbie postawić kompas czasu, zatknąwszy tyczkę mierniczą w łysinę...
a. II, w. 426 a. II, w. 451	Agezylausz złożony z eforstwa Twardy chleb, ale dobrze wysłużony gryźć będę...	Agezylausz zrzucony z eforstwa Twardy chleb, ale dobrze wysłużony jeść będę...
a. II, w. 459 a. II, w. 488–492	Przed Acanią stoję... Zawsze byście to pod berłem chodzili I pod psa byli – wściekłego kąsaniem. Leonidasa wam rządu[?] potrzeba Żabom lakońskim... oto węża z nieba Zesłać powinien Jowisz – z urąganiem	Tu przed tobą stoję... Zawsze byście to pod kijem chodzili I pod psa byli wściekłego kąsaniem. Leonidasa wam prawda potrzeba Żabom lakońskim! wam węża sykanie Zesłać powinien Jowisz w urąganie
a. II, w. 642	Taki ma wkrótce pałac zieleni na głowie,	Taki mu warkocz przypnie[?] zieleni na głowie,
a. II, w. 686	W ubraniu, które łzami tak przemokło,	W ubóstwie, które łzami tak przemokło,
a. III, w. 45	Uciekły już dni twoje... niewierne są brysie,	Zsunęły się dni twoje... niewierne są brysie,
a. III, w. 61	Leciał... w miesiąc świecący za czarnymi drzewy	Leciał w miesiąc świecący za ciemnymi drzewy
a. III, w. 97	Nie wiem, co jej rzec... kiszki się poruszają.	Nie wiem, co jej rzec... wnętrzości się wzruszają.
a. III, w. 152 a. III, w. 208	Nad inne wzroki... wzrok koci i sowi Duch na ciemnościach i w czerwonej chmurze.	Nad inne dzikszysy, wzrok koci i sowi Mordy w ciemnościach, w krwii oblanej chmurze.

Zaskakują śmiałością redakcyjne poprawki obejmujące zawartość całych wersów, a nawet dłuższych fraz – jak w scenie drugiej aktu I, gdzie drugą strofę pieśni chóru, przedstawiającej Archidamię, u Słowackiego zamyka dwuwiersz:

I dziewczęta nazywa – gromadą szerszeni,
Których pełny jest wszędzie dom i pełne sieni.

(Ag-Kl, 81)

– który w odpisie przypisanym Godebskiemu brzmi tak:

I dziewczęta nazywa – gromadą szerszeni,
Których pełne komnaty, przedsionki i sieni.

(AS, s. 7)

Wśród kilku skreślonych wariantów ostatniego wersu w rękopisie Słowackiego (Ag-rps, k. 2r) takiej wersji nie ma. O tym, że jednak redaktor sporządzający ów odpis nie potrzebował do podjęcia decyzji o korekcie żadnego świadectwa wahań autora, świadczy dwuwiersz z pieśni chóru w następnej scenie, w autografie Słowackiego (Ag-rps, k. 6v) występujący w jednej tylko – starannie wpisanej w grafikę strofy – postaci:

A ty – o biedny ludu... na końcu ogona
Czekasz... aż nędzę twoją – czarna śmierć pokona

(Ag-Kl, s. 91)

„Koniec ogona” wydał się zapewne zanedo odległy od dostojności przypisanego chórowi, skoro w redakcji *Agisa Spartańczyka* zastąpiła go „głucha dal”, zrymowana z czynnością dosadniej nawet oddającą istotę i sposób działania „czarnej śmierci”:

A ty o biedny ludu... stojąc w głuchej dali
Czekasz, aż nędzę twoją czarna śmierć powali

(AS, s. [16])

W niektórych miejscach odpowiedzialność za modyfikacje o charakterze już nie poprawek redakcyjnych, a decyzji edytorskich, spada na samego autora.

Oto w scenie 5 aktu I (w *Agisie Spartańczyku*, gdzie zgodnie z klasycznymi normami granicę między scenami wyznacza zmiana liczby występujących osób, ta scena uzyskała numer 8) zgodnie z podanym w autografie Słowackiego spisem osób uczestniczą: „Agis, Kleombrotus, Agezylausz i Lud”. W rozmowie Kleombrotus – zięć strąconego właśnie z tronu przez eforów Leonidasa, drugiego króla Sparty i przeciwnika reform Agisowych – przejąwszy koronę teścia, podważa szlachetność pobudek, które jego żonę, Chelonidę, skłaniają do decyzji towarzyszenia ojcu na wygnaniu. Wygodnej interpretacji wskazującej na przyziemną chęć dokuczenia mężowi nie akceptuje Agis, który ucina wątek zwrotem skierowanym do Kleombrotusa: „Żegnaj mi, / A przeciwko żonie nie burz serca”. Po tych słowach poeta postawił jednowyrazową instrukcję: „odchodzi”, którą późniejsi edytorzy rozszerzyli o wskazanie postaci: „[Kleombrotus] odchodzi”. Bez tego uściślenia notka istotnie sugeruje wyjście postaci, której kwestię zamyka, czyli Agisa. Tak też zrozumiał ją ów kopista, czy może należałoby powiedzieć: edytor wersji za-

tytułowanej *Agis Spartańczyk*. I – można by dodać – podobnie odczytał intencję poety w 1884 roku Henryk Biegeleisen. Wszakże Biegeleisen, który najwyraźniej – przynajmniej w tym miejscu – patrzył na tekst Słowackiego przez pryzmat poetyki dramatu romantycznego, przewidział w swojej edycji (zatytułowanej, nomen omen, *Król Agis*) dla dalszego ciągu tej rozmowy udział Agisa i Agezylausza przy nieobecności Kleombrotusa¹⁶, co można by usprawiedliwić chyba tylko przeniesieniem zaczętej w chwili czyjegoś wyjścia nowej sceny (u Biegeleisena jest to już scena 10) w inną sytuację za pomocą zmiany otwartej. Godebski – lub inny twórca kopii zachowanej w jego archiwum – z faktu domniemanego wyjścia Agisa wyciągnął skrajne konsekwencje, podporządkowane regułom dramatu klasycznego, i dalszy ciąg rozmowy rozpiął na dialog Agezylausza z pozostałym w jego wizji na scenie Kleombrotusem. Rozdał jednak te role tak precyzyjnie – co wobec kapitulacji Rychtera, który poprzestał na streszczeniu sceny „ogromnie powikłanej”, każe przynajmniej uznać za zasługę rozczytania autografu – że wszystkie kwestie przydzielane w dwudziestowiecznych edycjach Agisowi trafiły w odpisie do Kleombrotusa (bez dysonansu treściowego, wszak nawet zwrotu „Ja, król” w wersji według Ag-Kl, s. 465 mógł użyć zarówno jeden, jak i drugi), a więc jemu też przypadło w tej kopii odrzucenie propozycji skrytobójczego zgładzenia Leonidasa (nawet w streszczeniu Rychtera szlachetny ów gest należał do Agisa¹⁷), jedynie w zakończeniu doszło do zamiany, motywowanej logiką stosunków towarzyskich, jako że rozbudowanego zaproszenia na poczęstunek serwowany przez Agiatis w towarzystwie Archidamii nie mógł wystosować Kleombrotus, przypadło więc Agezylauszowi, jakkolwiek i on nadużywał w tym układzie uprawnień krewniaka w domu Agisa. Sam Agis musiałby ponadto w tym czasie gdzieś poza domem przygotowywać wspólną z Kleombrotusem wyprawę do obozu pod Koryntem na spotkanie z wodzem ligi achajskiej, Aratusem.

Scena w namiocie Aratusa, pierwsza w akcie II, a w *Agisie Spartańczyku* rozdzielona na dwie w miejscu wejścia Agisa i Kleombrotusa, zachowuje w tym odpisie dwuwariantowość tekstu – zaznaczoną albo nieporadnie, albo w sposób celowo eliminujący uprzywilejowanie któregoś z wariantów. Efekt równorzędności próbowano tu mianowicie osiągnąć poprzez rozerwanie mowy Aratusa (wygłaszanej już przy gościach) między wersami ozna-

16 Zob. KA-Bg, nr 7, s. 51–52.

17 „Agezylausz [...] radzi [...] Agisowi zamordować Leonidasa dla własnych celów dynastycznych. Agis wzdyga się na tę myśl – oświadcza zarazem, że chociaż jest królem, jedynie z poświęcenia dla dobra narodu głosował za ustanowieniem rządów eforskich” (Ag-Ry, s. 23).

czanymi w wydaniach współczesnych numerami 124 („To muzykantom zostawię łabędzie,”¹⁸) i 125 („A orle – drugim jako ja Aratom...”) i wmontowane w tym miejscu fragmentu przenieszonego dziś do „ustępów zaniechanych” (w edycji Kleinerera pod numerem V), który obramowano z jednej strony nagłówkiem „Drugi tekst” (AS, k. 28v), z drugiej zaś dwoma zawijaciami. Że fragment ów miał uchodzić za alternatywną wersję całej pierwszej części przemówienia, przekonuje powtórzenie na początku *Drugiego tekstu* pierwszego wersu mowy: „Siadaj, odsłońcie ludziom tę kotarę”. Wers ten, w autografie (Ag-rps, k. 11r) słabo czytelny, transkrybowany dziś w postaci: „Siadaj... od słońca ludziom ta kotara”, tak samo jak w odpisie z archiwum Godebskiego został przedstawiony w wydaniu Rychtera. Przy takim jego kształcie Aratus nie tyle zaprasza gości pod kotarę chroniącą przed palącym słońcem, ile pragnie pokazać spartańskich rycerzy swoim oddziałom, pozostającym na zewnątrz namiotu:

ARATUS

Siadaj... OD SŁOŃCA LUDZIOM TA KOTARA.

lub:

Siadaj... ODSŁOŃCIE LUDZIOM TĘ KOTARĘ.

I dalej:

Zaprawdę, godne tego są achajskie oczy,
A nawet Bóg Apollo promienisty godzien
Oglądać taką postać...

(Ag-rps, k. 11r – AS, s. [26] – Ag-Kl, s. 100)

Albo – jak w lewej kolumnie autografu (nieprzekreślonej!), czyli w *Drugim tekście* lub też „ustępie zaniechanym” nr V:

Zaprawdę godne tego ludzkie oczy
I nawet słońca Bóg słoneczny godzien
Oglądać tego rycerza.

(Ag-rps, k. 11r – AS, s. [28] – Ag-Kl, s. 139)

Intencją kopyisty-edytora była tu więc już nie chęć poprawienia poety, a właśnie wierność jego intencjom. Zamknięcie przemówienia Aratusa daje świadectwo przesadnej wręcz, genetycznej wierności autografowi¹⁹.

18 Po wyrazie „muzykantom” w Ag-Ry i Ag-Kl występuje przecinek, nieobecny ani w Ag-rps, ani w AS, ani też w najnowszej edycji Ag-Ka.

19 Gdy stary wódz achajski rozważa dla siebie wybór nowego ciała –

Jak Her Armeńczyk... mając mego ducha
Uwolnionego... jeśli wolno będzie
Brać nowe ciało wyszedłszy z płomienia...
To muzykantom zostawię łabędzie,
A orle – drugim jako ja Aratom...

Następna scena – scena rozmowy Archidamii z fałszywymi przyjaciółmi Agisa – skłaniała edytorów do podejmowania rozbieżnych nieraz decyzji w kwestii dystrybucji replik dialogowych, i to w miejscu ważnym ze względu na przywołanie motywu Meduz – symbolu zagrożenia Sparty i zarazem jej kondycji, objawianej w konwulsyjnych drgawkach ludzkich zachowań i relacji²⁰. W autografie (Ag-rps, k. 14r) i transkrypcji fragment ten wygląda tak:



Twarze/Czoła ich były blade jak błyskawice,
 Oczy były zielone jak grosz o/spleśniały,
 Łzy purpurowe ciekły,
 Ubiór jako trąd biały,
 Jako łuska na karpiu się skrzył pod skrobaniem –
 – Horrendum jakieś!
 – I/Z świstem jako dwa węże w ognisko uciekły
 Sz – sz – sz...
 – S/Przyprowadzi chmury i wiatry z błyskaniem...
 Mnie samemu zawraca się głowa...
 O! Sparto!
 Ufaj nam, przyjaciołom Agisa... Otwartą
 Znaliśmy twoją rękę... jeżeliby kiedy
 Los się odwrócił! – a nas... przez dziwną fortunę
 Z Agisa domowników przerobił na Stróży
 I obrońców... ufaj nam – poważna matrono,
 Że ja – i Demochares – i Arcezylausz
 W nieszczęsnej się godzinie znajdziemy przy boku

A oto jak przydzielali w tej scenie role edytorzy – a wśród nich Godebski lub inny wykonawca kopii zachowanej w jego archiwum:

a. II, w. 269–285	[Godebski] AS, s. [36]–37	Rychter Ag-Ry, s. 38	Biegeleisen KA-Bg, nr 10, s. 80	Kleiner Ag-Kl, s. 106
Twarze/Czoła ich były blade jak błyskawice, Oczy były zielone jak grosz o/spleśniały, Łzy purpurowe ciekły, Ubiór jako trąd biały,	ARCHIDAMIA	ARCHIDAMIA	ARCHIDAMIA	ARCHIDAMIA

A ludziom ludzkie – a tyrańskie katom
 Zostawię ciała z sercami tygrysa,

– po następujących w tym miejscu słowach: „A sam zrzucony płaszcz z króla Agisa” kopista uwzględnił jeszcze dwuwiersz nadpisany nad wersami przekreślonymi w autografie i ostatecznie zastąpiony w wydaniach dopisaną obok pointą. W rezultacie Aratus kończy niezbyt spójną deklaracją (wersy usuwane w wydaniach, a zachowane w odpisie zaznaczono podkreśleniem):

A sam zrzucony płaszcz z króla Agisa,
 Albo też drugi kształt ludzkiego ciała,
Jeśli go przyszłość kiedy będzie miała,
 Jeśli się Bogom podoba na niebie
 Znow go urodzić, przywdzieję na siebie
 I między kształtów tysiącem wybiorę. (AS, 28)

²⁰ Zob. M. Kalinowska, *Wstęp*, w: „Agezylausz”..., s. 59–60.

a. II, w. 269–285	[Godebski] AS, s. [36]–37	Rychter Ag-Ry, s. 38	Biegeleisen KA-Bg, nr 10, s. 80	Kleiner Ag-Kl, s. 106
Jako łuska na karpniu się skrzył pod skrobaniem – Horrendum jakies!	DEMOCHARES	DEMADES	DEMADES	
I/Z świstem jako dwa węże w ognisko uciekły Sz – sz – sz...	ARCHIDAMIA	ARCHIDAMIA	ARCHIDAMIA	
S/Przyprowadzi chmury i wiatry z błyskaniem... Mnie samemu zawraca się głowa...	DEMADES	DEMADES	DEMADES	DEMOCHARES
O! Sparto!	ARCHIDAMIA			DEMADES
Ufaj nam, przyjaciołom Agisa... Otwartą Znaliśmy twoją rękę... jeżeliby kiedy Los się odwrócił! – a nas... przez dziwną fortunę Z Agisa domowników przerobił na Stróży I obrońców... ufaj nam – poważna matrono, Że ja – i Demochares – i Arcezylausz W nieszczęsnej się godzinie znajdziemy przy boku	DEMADES			

Kleiner i Kuźniar argumentowali za przypisaniem Demadesowi zwrotu „O Sparto!” i wersów następnym przypomnieniem, że zajmujące końcową część wersu „wyrazy «O Sparto!» umieścił poeta w osobnym wierszu, jak to czynił zawsze, gdy nie wymieniając osoby, chciał zaznaczyć, że dane słowa powiedziała osoba inna”²¹. Za wyborem Demadesa przemawia jeszcze wyliczenie przezeń w jednym rzędzie z samym sobą dwóch pozostałych „przyjaciół” wnuka Archidamii – Democharesa i Arcezylausza, a przypisanie całej ostatniej tyrady jednej postaci znajduje uzasadnienie w fakcie, iż ani wers następujący po zwrocie „O! Sparto!”, ani żaden z kolejnych nie zawiera sygnału zmiany postaci mówiącej. Takim sygnałem – w postaci myślnika, którym poeta sygnalizował początek kwestii postaci, jeśli nie zaczynała ona mówić gdzieś w środku wersu – opatrzone zostały niektóre spośród wersów poprzedzających ten przełamany przed okrzykiem „O! Sparto!”. W jednym miejscu – po onomatopeicznym zamknięciu relacji z wizji Archidamii („Sz – sz – sz...”) – zmianę postaci mówiącej Słowacki zasygnalizował w autografie nawet podwójnie: przełamaniem wersu i myślnikiem. Oba znaki zlekceważył Biegeleisen, za to Rychter i Godebski (lub inny twórca przypisywanej mu kopii) próbowali zastosować się do wszystkich. Ostatni nawet nadgorliwie, lecz jego pomysłu wydzielenia w osobną kwestię okrzyku „O! Sparto!” i przypisania go Archidamii można by bronić po pierwsze słyszalnym w tym jęku bólem, którego raczej nie czują cyniczni zdrajcy sprawy Agisa, po drugie zaś następującym po niej bezpośrednim zwrotem nie do Sparty przecież, lecz do „sędziwej matrony” – Archidamii.

21 J. Kleiner i J. Kuźniar, *Wstęp*, w: J. Słowacki, *Agezylausz*, w: *Dzieła wszystkie*, s. 57.

Niech nas jednak nie zmyli ten pozór edytorskiej rzetelności. Następna – pominięta w edycji Rychtera – scena rozmowy Agisa z Aratusem („W obozie pod Koryntem”) została u Godebskiego w jednej z replik Aratusa (w Ag-Kl przypadającej na wers 351 aktu II) rozbudowana o niewystępujące w autografie (ani nigdzie indziej) słowa: „Być może, być może! / Wreszcie chociażby”, co wymianie zdań między bohaterami nadało taki kształt:

AGIS

Obaczysz wkrótce z pochodnią czerwoną
I z mieczem krwawym... wyłazący z morza
Pokój etolski...

ARATUS

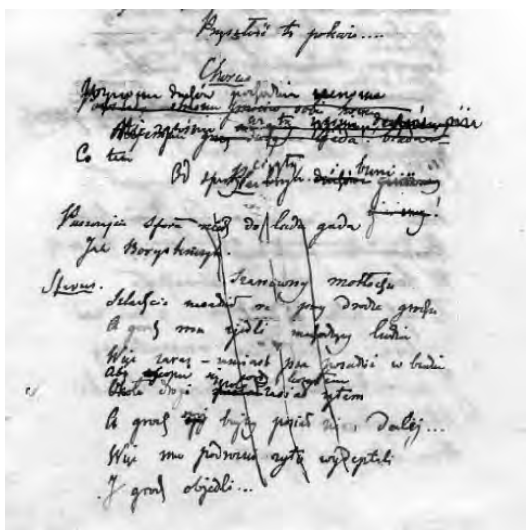
Być może, być może!

Wreszcie chociażby... nie dbam wcale o to.
Otośmy teraz zżęli nasze zboże

(AS, s. [40])

A wszystko przez to, że zamykające wers następny „zboża”, dopasowane do występującej w kwestii Agisa dopełniaczowej formy „morza”, kopista odczytał w liczbie pojedynczej, „zboże”, i poczuł się zobowiązany, by je z czymś rymować, na przykład z „być może”.

Podobna motywacja przyświecała decyzji rozszerzenia tekstu w zamknięciu tej sceny, przy przejściu na „plac w Sparcie” (dopisana lokalizacja w tekście Agisa *Spartańczyka* jest identyczna ze wskazaną w edycji Kleinera, ale w stosunku do niej przesunięta o jeden wers do przodu). Zaplanowane pierwotnie w tym miejscu przez Słowackiego wejście Sferusa z przypowieścią znalazło się w autografie na dwóch stronach – u dołu karty 17v:



i w górnej części karty następnej, 18r.:



Fragment z karty 17v został przekreślony przez autora i pominięty w wydaniu Rychtera. Kleiner przeniósł do „ustępów zaniechanych” cały epizod z udziałem Sferusa – a więc zarówno fragment przekreślony (z karty 17v), jak nieprzekreślony w autografie (z karty 18r), ratując w ten sposób spójność tekstu Słowackiego. Kopista-edytor *Agisa Spartańczyka* wybrał kierunek przeciwny – nie tylko zachował cały ustęp poświęcony Sferusowi, ale jeszcze powiązał go z poprzednią sceną płynnym przejściem dzięki wpleceniu w słowa pieśni Chorusa pierwszych wyłaniających się z tłumu spartańskiego głosów. Zabieg ten wymagał uformowania tekstu kilkakrotnie w autografie przekreślonego w rym do mniej zdecydowanie przekreślonej zapowiedzi wystąpienia Sferusa (partie dopisane oznaczone podkreśleniem):

CHORUS

Wyzwana duchów pochodnia czerwona
Nie zgaśnie, aż ta zgaśnie duchów róża.

Plac w Sparcie

1 z MIESZCZAN

A co tam słyhać?

2 [z MIESZCZAN]

Ciągły krzyk i burza.

CHORUS

O biada Sparto! Biada tobie, biada!

[1 z LUDU]

Puszczajcie Sfera niech do ludu gada
Jak Borysteńczyk.

(AS, s. [43–44])²²

²² Gdyby ten odpis rzeczywiście pochodził gdzieś z połowy wieku XIX, to Kleiner nie

Decyzja zachowania epizodu ze Sferusem wydaje się bardziej zrozumiała w przekładzie na język teatru, szczególnie teatru romantycznego. W ciągu akcji rozgrywanej na spartańskim placu w głębi sceny kotłuje się gwarny tłum, który co jakiś czas wyrzuca do przodu uczestników zdarzeń pierwszoplanowych, by po rozegraniu epizodu wciągnąć ich z powrotem. Dzięki wystąpieniu Sferusa scena zyskuje wyrazisty rytm, który wybija w niej trójpodział z konsekwentną gradacją epizodów. Tym sposobem najpierw kazanie Sferusa (epizod 1), a potem przemówienie Agezylausza przerwane wyzwiskami nadbiegającej Archidamii (epizod 2) – przygotowują wejście powracającego z Koryntu Agisa, jego starcie z ludem spartańskim i z Kleombrotusem (epizod 3).

Już przy wejściu Agisa trafił się w odpisie kolejny przypadek wygenerowania wersu z rymu. Spomiędzy pokreślonych wersów autografu wszyscy edytorzy – od Rychtera po Kalinowską – niezmiennie odczytują konsekwentnie zachowywany układ (w. 475–481):

[I z LUDU]
Goniec... goniec z Tegei?..
[II z LUDU]
Co słycać – co słycać?
[GONIEC]
Leonidas... tutaj król... przybędzie wieczorem,
Z Tegejczykami... którzy mu na żołdzie służą.
[I z LUDU]
Wszystko się skończy wielką i okropną burzą,
Bo oto Agis wraca...
[AGIS *wchodzi*]
[II z LUDU]
Jak pastuch... strudzony,
Z obdartemi szykami... smętny – zapyłony

(Ag-Kl, s. 113)

Tymczasem w odpisie zatytułowanym *Agis Spartańczyk* :

[I z LUDU]
Goniec... goniec z Tegei!... (*wpada goniec*)
[GONIEC]
Leonidas tutaj król przybędzie wieczorem,
Z Tegejczykami którzy mu na żołdzie służą...

byłby pierwszym, który odkrył, że z wezwaniem „Zwołać lud! zwołać lud!” (w. 421) powinien wystąpić „ktoś z ludu” – Kleiner w tym miejscu zastąpił „pierwszym z ludu” występujący w dotychczasowych wydaniach „Chór Eforów” – ale już w odpisie Godebskiego mówi to „Głos z Ludu” (AS, s. 45).

[I z LUDU]

Wszystko to musi rozwiązać się sporem,
Bogdajby tylko nie okropną burzą (wpada jeden z ludu).

[I z LUDU]

Agis tuż za mną! Jak pastuch strudzony,
Z obdartemi szykami, smętny, zapylony

(AS, s. [48])

Dalej scena rozjeżdża się w kopii Godebskiego w dwuwariantowy układ tekstu, który przewiduje taką samą jak w edycji Kleinera dystrybucję replik dialogowych między uczestników sceny przy nieco innej niż Kleinerowska delimitacji. Według odpisu „druga wersja” (otwarta takim właśnie nagłówkiem, a zamknięta potrójnym znakiem – zawijasem o kształcie zbliżonym do litery *u*) zaczyna się po słowach Agisa „Tego uśmiechu nikt nie zetrze z czoła” (w. 499) i obejmuje kolejno:

- 1) przekreślone pionowymi liniami wersy z prawej kolumny dolnej części karty 19r autografu, przez Kleinera przeniesione do „ustępów zaniechanych” pod numerem XIII (od słów: „– Cóż to [znów] za okrzyki? / – Agis [po]wraca” do pytania zamykającego tyradę Agisa: „Czy warto królem stać?”);
- 2) ciąg dalszy przerwanej odpowiedzi Agisa na szyderstwa ludu, w autografie zapisany już na karcie 19v (od słów: „Jeżeli kiedy Sparta się zaśmieje”) oraz jego dialog z Kleombrotusem w autografie zapisany na karcie 19v w postaci pokreślonego palimpsestu i dopiero przez Kleinera uporządkowany tak, jak w analizowanym odpisie (!) – dialog zamknięty w edycji Kleinera tyradą Agisa, rozszerzoną w odpisie o wers, z którego Kleiner zrezygnował („Ziemia oparła się miłojnej sile, / I MA GRZECH, ŻE TERAZ RUSZYĆ SIĘ NIE DAŁA [wyróżn. – M.D.] / Lecz kiedyś ruszy by palcem dotknięta / Przez króle – takie spartańskie bliźnięta / Jak my...”);
- 3) ciąg dalszy dialogu Agisa z Kleombrotusem – w autografie rozrzucony na kartach 19r i 19v, częściowo zapisany między wersami podstawowego tekstu, a w wydaniu Kleinera ułożony tak jak w odpisie i przeniesiony do XIII fragmentu „ustępów zaniechanych” (od słów Kleombrotusa: „Bądź zdrów Agisie” (w. 23) do ostatniej odpowiedzi Agisa: „A jam człowiekiem... nie truj mię/mnie nim zginę” (w. 47) i okrzyku Ludu bądź Głosu z Ludu: „Przynosiemy wam cudowną nowinę”).

Dla żadnego z podanych wariantów nie przewidziano w odpisie wyjścia pierwszoplanowych rozmówców przed ogłoszeniem radosnej nowiny – powrotu Leonidasa i wyznaczenia przezeń nagrody za głowę Kleombrotusa przy

milczącym wzgardzeniu osobą Agisa. Przypuszczalnie obaj mieli wcześniej zniknąć w tłumie, jak poprzednio zniknęli Sferus i Agezylausz z Archidmią.

W następnej scenie – wyprawienia Agisa do nietykalnej świątyni pod eskortą przyjaciół, którzy wkrótce go zdradzą – rozbieżności wynikają głównie z kilkakrotnego pomylenia Arcezylausza (głównego zdrajcy spośród towarzyszy) z Agezylauszem.

Natomiast pieśń, którą Chorus zamyka akt II, przybiera w odpisie kształt odmienny niż w edycjach drukowanych. Nie tylko strofę znaną jako śródkowa przesuwa na początek, ale przedstawia ją w postaci obocznej, zapisanej w prawym dolnym rogu karty 24v autografu wyblakłym atramentem. Pieśń zatem (przy pominięciu, zgodnie z kształtem pieśni w odpisie, drugiego wersu strofy drugiej) wygląda tak:

Któż ją nauczył łzami miękzyć granit
I spełniać także dzieło ducha[?] Boże
Mówić wilgotnym głosem Oceanid,
W ustach mieć perły i jasności zorze
I wszelkie ludzi adwokactwo spożyć
I wszelkie mowy człowiecze ukorzyć.
Jestże to jaka ręka duchom miła?
Ten sam Neptuna kościół otworzyła,
I w nim cudowne jakieś promienisko,
Jakoby w ustach tej płaczki płonące
Złote i w światłach duchy gadające.
Komu duch daje... a ów sam nie niszczy,
Ale używa podług Boga darów,
W tym wszystko jako ogień Boski błyszczący
Wszystko gra jako harfa pełna czarów,
Wszystko moc świata w błyskawicę zbiera,
Wszystko związuje – wszystko nas pożera.

(AS, s. [64])

Ostatni wers, w autografie zapisany w prawej krawędzi karty 24v na odklejonym pasku, znany jest dziś tylko z pierwszego wyrazu – „Wszystko”.

Znając jednak inwencję wykonawcy odpisu, nie sposób rozstrzygnąć, czy przepisał tekst jeszcze mu dostępny (w takim wypadku odpis byłby bezcennym dokumentem, ocalającym zdefektowany tekst!), czy też samodzielnie uzupełnił brak.

O koniecznym zachowaniu ostrożności wobec odpisu przypomina jeszcze w następnym akcie wezwanie Chorusa (w *Agisie Spartańczyku* nazwanego w tym miejscu Chórem) zamykające scenę rozmowy Agisa ze zdrazieckimi towarzyszami („niewierne są brysie”), któremu Słowacki po kilku poprawkach ostatecznie nadał taką postać:

Zamknijcie już ten kościół, duchy,
Już na wieki zostanie zabity i głuchy,
W te źródła i w te trawy, już jesienne
Z czoła zrzucając liści girlandy kamienne.

(Ag-rps, k. 26r)

– a które kopista ujął w kształt zbliżony do wcześniejszych prób poety, ale z żadną z nich nietożsamy:

Zamknijcie już ten kościół,
Już na wieki zostanie zabity i głuchy,
Zrzucac będzie w te źródła, w te trawy jesienne
Z swych kolumn liścia girlandy kamienne.

(AS, s. [68])

Można odnieść wrażenie, że im bliżej końca, tym bardziej przybierają na sile korekty kopisty. Finałowe mocowanie się Arcezylausa (fałszywego przyjaciela, zdrajcy, a z rozkazu eforów także wykonawcy wyroku) z duchami przy uwięzionym i czekającym na śmierć Agisie w autografie Słowackiego przy trzech zaledwie przekreśleniach uzyskuje precyzyjnie określoną i znaną z wydań krytycznych formę:

Gdzie jestem... straszna rozmowa szatana
Bawiła mię tu... żem opuścił głowę
I wszedłem z sobą w bolesną rozmowę,
W sobie... jak pieniądź – brzęczący w szkatule...
Co – ja – przede mną przedawano króle;
Świat idzie... bojem... ludzie żyją z łupów,
Kto nie chce służyć, ten po szczęblach z trupów
Musi zdobywać wolność.

(Ag-Kl, 133)

Zmiany wprowadzone w *Agisie Spartańczyku* są dość śmiałe:

Gdzie jestem... straszna rozmowa szatana
Bawiła mię tu... żem opuścił głowę
I wszedłem z sobą w bolesną rozmowę,
W ~~sobie~~... gadzina gryzie ha! ha! ją tulę[?]
Cóż – ja? czyż pierwszy ja przedaję króle!
Świat żyje mordem, ludzie żyją z łupów,
Kto nie chce służyć, ten po szczęblach z trupów
Musi zdobywać wolność.

(AS, s. [75])

Wreszcie pominięcie ostatniej zapisanej w autografie Słowackiego kwestii dramatu – mętnej odpowiedzi Arcezylausa na żądanie Archidamii wykonania na niej wyroku śmierci przez powieszenie na haku – zamyka całość mocnym teatralnym akordem.

Kopia zachowana w archiwum Godebskiego nie jest jednak odpisem teatralnym – nie zawiera żadnych sygnałów projekcji przedstawienia, żadnych dyspozycji wykonawczych w postaci dodatkowych didaskaliów czy deklamacyjnych znaków interpunkcyjnych. Jak na projekt edytorski przejawia z kolei zbyt swobodny stosunek do słowa poety – mimo skrupulatnie odtworzonych wariantów tekstu, przy całej nieporadności ich redakcji. Sposób opracowania nie naprowadza więc wcale na przeznaczenie odpisu i jego wykonawcę lub raczej zleceniodawcę – bo zmienność charakteru pisma sugeruje pracę zbiorową, a z kolei konsekwencja redakcyjna świadczy o podporządkowaniu jej przebiegu jakiemś nadrzędnemu jednolitemu zamysłowi. I najwyraźniej nie była nim próba „uszycia” z zapisków Słowackiego spójnej sztuki według któregoś z uznawanych w drugiej połowie XIX wieku „wykrojów” formy dramatycznej.



ABSTRACT

“AGEZYLAUSZ” AS “AGIS SPARTAŃCZYK”.

THE UNKNOWN COPY OF JULIUSZ SŁOWACKI’S PLAY

Agis Spartańczyk (*Agis the Spartan*), classified in catalogues, bibliographies, and digital libraries, as an original play by Ksawery Godebski, proves to be a copy of *Agezylausz* (*Agesilaus*), a late play by Juliusz Słowacki, which remained unpublished during the poet’s lifetime. The copy is not even made with Godebski’s hand, and bears no marks proving that it has been in fact written by him. It is, however, apparent, that it has been based on Słowacki’s own manuscript, as it copies its layout, which has been subject to modification in subsequent editions. At the same time it also introduces changes to the text, which at times appear to be mistakes of the copyist, while in other cases appear as entirely conscious suggestions of corrections. Furthermore, comparing it with the edited text as it is in the published editions, we can speak of filling in the gaps, which sometimes appeared due to the author’s change of mind, and sometimes due to the damage to the manuscript.

KEYWORDS

Juliusz Słowacki, Ksawery Godebski, Polish drama,
textology

